

1. Dlaczego on?

Chrześcijanin to człowiek Chrystusowy, którego powołaniem jest iść drogą Chrystusa – za Nim; to człowiek, który ma być jak Chrystus. Niektórzy mówią nawet więcej, że być chrześcijaninem, to być Chrystusem dzisiaj, tzn. przejść z Chrystusem Jego drogę. Z kart Nowego Testamentu, św. Paweł chyba najwyraźniej wyłania się jako ten, który chciał być jak Chrystus – *dla mnie bowiem żyć - to Chrystus* (Flp 1. 21).

Dla nas, pragnących być jak Chrystus i pragnących ewangelizować, trudno o lepszy przykład. Przypatrzmy się mu, uczmy się od niego i pójdźmy w jego ślady.

...wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa (Flp 3,8)

Paweł – któż to taki? – czyli poznać, żeby zrozumieć.

Kilka faktów z jego życia.

Św. Paweł urodził się zaledwie kilka lat po urodzeniu Pana Jezusa, czyli był prawie Jego rówieśnikiem. Umarł w roku 67 ścięty mieczem. Nawrócił się w wieku 36 lat, czyli już po zmartwychwstaniu Chrystusa. Po nawróceniu spędził 3 lata *nowicjatu* (przygotowania do swojej misji) na Pustyni Arabskiej, a po bardzo krótkiej działalności przebywał 5 lat na zesłaniu w Tarsie, w zasadzie zupełnie osamotniony. Zajmował się szyciem namiotów. W ciągu pozostałych z jego życia 23 lat siedem razy był uwięziony, dwa razy bliski śmierci wskutek kamienowania, kilka razy przechodził rekonwalescencję po biczowaniu. Niektórzy obliczają, że czas jego rzeczywistej działalności to jedynie 10 lat. Dodatkowo trzeba uwzględnić czas potrzebny na przebycie 15 tysięcy kilometrów. Te dziesięć lat działania św. Pawła – czas niezwykle krótki - ma ogromny, nie do opisanego wpływ na historię Kościoła, wspólnoty chrześcijańskiej, Europy, świata. To jego 10-letnie czynne działanie „stworzyło chrześcijaństwo”.

Z kart życia św. Pawła wyłania się postać biegnącego na stadionie zawodnika. Sam zresztą pod koniec swego życia stwierdza: *w dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem* (2 Tm 4,7).

Ale po kolei, zacznijmy od początku... zanim dobiegł do mety musiał wystartować, a za nim jakikolwiek zawodnik wystartuje musi się do biegu przygotować. Tak również było w przypadku Pawła.

Trener i zawodnik... oraz... asystenci trenera

Bóg nie tylko wybrał Szawła z Tarsu na apostoła, ale sam, osobiście zawczasu go przygotował, był jego pierwszym (i jedynym) trenerem, choć jak zobaczymy, miał kilku asystentów.

Jestem obywatelem Tarsu, znacznego miasta (Dz 21, 39).

Urodził się w stolicy prowincji rzymskiej, Cylicji, której mieszkańcy otrzymywali z tytułu prawa obywatelstwo rzymskie. Miasto było położone u stóp słynnego pasma górskiego Taurusu, z charakterystycznymi dlań ośnieżonymi wierzchołkami i urwistymi szczytami. Bogaty ośrodek handlowy z nieprzerwaną wędrówką ludów o zdumiewających językach i przedziwnych zwyczajach. Szaweł wiedział, że za tym imponującym łańcuchem górskim żyją barbarzyńskie ludy, bez nadziei i bez Boga.

Szaweł mówił, myślał i pisał po grecku, jak również po aramejsku, którym to językiem mówiono w Palestynie, a ponadto po hebrajsku, w którym czytano święte Pisma. Znał filozofię i literaturę klasyczną, był się ekspertem w dziedzinie geografii i nawigacji.

Szawła można zrozumieć jedynie przez pryzmat jego wiary, która wplata się w całe jego życie, jego tradycje i wierzenia.

Jestem Hebrajczykiem z pokolenia Beniamina (Flp3,5).

W jego żyłach płynęła duma z tego, że był Izraelitą, depozytariuszem Obietnicy, Przymierza i świętego Prawa: trzech wielkich filarów religii synów Jakuba. Chełpił się z przynależności do pokolenia Beniamina, najmłodszego syna Jakuba, którego potomków poznawano po śmiałości i zdecydowaniu, ale także po tym, że charakteryzował ich opór przeciwko uznawaniu swoich własnych błędów.

Żyłem według [zasad] najsurowszego stronnictwa naszej religii jako faryzeusz (Dz 26, 5).

Faryzeusz z rodziny faryzeuszów zawsze musiał odznaczać się pobożnością. Nie inaczej było z Szawłem. Został obrzezany ósmego dnia (Flp 3, 5), jak tego wymagało Prawo Żydowskie i szczylił się tym - to włączało go do ludu wybranego (Rdz 17, 10-11). W wieku pięciu lat znał już na pamięć modlitwę Wielkiego Hallelu oraz Szema, mając 8 lat, odmawiał samodzielnie Psalmu. Począwszy od Bar Mizba, w wieku 13 lat, przewidzianym przez Prawo, okrywał swoją głowę talitem w dłoniach owiniętych tefilim i w szerokim płaszczu z rozszerzonymi filakteriami, recytował 18 błogosławieństw.

Znał 13 artykułów wiary Izraela, pożywał tylko produkty koszerne, które gwarantowały czystość i wykluczały skażenie. Pieczęcią prawdziwego faryzeusza była jego wiara w zmartwychwstanie umarłych i szacunek dla ojców. Tzitzit (500 frędzli, które przymocowane były do pasa) wskazywał, że był pobożnym Izraelitą, który wypełniał przykazania Boże określone przez prawodawstwo oraz tradycję.

Punktualnie uczęszczał do synagogi i zachowywał ściśle szabatni odpoczynek. Płacił dziesięcinę i pościł zgodnie z nakazami Prawa. Wreszcie pokładał całą swą nadzieję w przykazaniach z Synaju, które były pewną drogą, aby otrzymać zbawienie.

Wychowałem się jednak w tym mieście u stóp Gamaliela w ścisłym przestrzeganiu Prawa naszych ojców (Dz 22, 3).

Gdy tylko stał się młodzieńcem, jego ojciec zawiózł go do Jerozolimy. W teokratycznej stolicy Izraela rywalizowały ze sobą dwa wielkie ośrodki teologiczne: twarda linia szkoły Szamaja, która przywiązywała szczególną wagę do litery oraz bardziej giętka i pojednawcza, której przewodził Hillel. Rabbi Gamaliel, wnuk Hillela, przejął autorytet i szkołę swojego dziadka ze względu na swoją roztropność i zdrowy sąd (Dz 5, 34). Wyłącznie wybrani młodzieńcy byli przyjmowani do jego szkoły formacji, aby przysposobić się do poznania i do wypełniania woli Bożej, zgodnie z tradycjami i mądrością jego przodków. Nauczanie było systemem dyscypliny, którą mało kto wytrzymał. Przyjmowani byli, jedynie ci, którzy przeszli kurs przygotowawczy w zakresie teorii, ale mieli również poręczenie swego nienagannego zachowania i gorliwości co do religii swoich przodków.

Szaweł był jednym z tych szczęściarzy, którzy wstąpili do szkoły rabiego Gamaliela. Spędził wiele chwil u jego stóp, badał Pisma, rozszyfrowywał enigmy proroków i starał się odkryć tajemnicę przyszłego Mesjasza, który miał wyzwolić Izraela. Sławny rabin odcisnął na umyśle i sercu Szawła głębokie znamię. Nie był zwykłym i przeciętnym uczniem, lecz najgorliwszym spośród wszystkich swych współwyznawców (Ga 1, 14).

W warsztacie ojcowskim nauczył się wymagającego cierpliwości, a zarazem trudnego fachu zszywania namiotów z trudno poddającej się obróbce skóry koźlęcej (Dz 18, 1-3). Od dzieciństwa miał zasadę niejedzenia, jeśli, wcześniej nie pracował. Znał swoją cenę, zarabiał na siebie pracą swoich własnych rąk. Jego niełatwy zawód przygotowywania oraz scalania opornych tkanin utożsamiał się z jego misją: zabieganiem o jedność Ciała Chrystusa.

Rywale, a może po prostu wrogowie...

Faryzeusz z Tarsu był człowiekiem z jednego kawałka, nie uznawał żadnych ustępstw i kompromisów. Jego wiara, wolna od wszelkiego synkretyzmu, była przetopionym złotem, nie zawierającym domieszki żadnego innego stopu. Cenił ją ponad swoje życie. Dla niej gotów był umrzeć, nie był w stanie bez niej żyć.

Pewnego dnia dotarła do jego uszu herezja, rozpowszechniana przez Nazarejczyków, którzy twierdzili, że zbawienia nie uzyskuje się przez wypełnienie świętego Prawa z Synaju. Głosili, że było ono owocem dzięki krwi jakiegoś Jezusa, skazanego poza murami Jerozolimy. Według tego, co twierdzili Nazarejczycy, z Kefasem i Janem na czele, nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym mogliby być zbawieni (Dz 4, 12). W takim razie świątynia, Prawo i kult straciły swoje znaczenie. Oprócz tego ten Jezus, cieśla z Galilei podawał się za Syna Bożego, co było herezją, jakiej nigdy nie wymyślili najgorsi nawet apostości w historii ludu.

Wtedy wypowiedział wojnę Jezusowi. Sam opisał radykalizm swojej postawy, kiedy twierdził przed trybunem rzymskim: *Prześladowałem tę drogę, głosując nawet za karą śmierci* (Dz 22, 4).

To już nie jest zwykły bieg po zwycięstwo, ale raczej walka gladiatorów na stadionie

rzymskim, na którym jeden zabijał drugiego. Jeden z dwóch musiał zginąć. Szaweł wie, że będzie musiał położyć na szali swoje życie, a jeśli nie zwycięży, będzie musiał umrzeć... W ręku trzymał miecz objawionego Słowa, a szermierka argumentami nie do odrzucenia całkowicie dyskwalifikowała Galilejczyka zabitego na krzyżu: *Przeklęty, kto został zawieszony na drzewie* (Pwt 21, 23). Była to zarazem broń Szawła i jego usprawiedliwienie, aby skończyć z tą plagą, która zaraziła uczonych w Piśmie, a nawet wielu kapłanów (Dz 6, 7). Opierał swoją pewność na prawdziwości Słowa Bożego.

Ponieważ nie udało się mu za pomocą przemówień powstrzymać tego wirusa, podjął decyzję wejścia na drogę jego prześladowania. Sam mianował się oficjalnym inkwizytorem i chwycił miecz przemocy, aby zakuwać w kajdany i więzić naśladowców nauczyciela z Galilei.

Nie wahał się nawet torturowania uczniów tak długo, aż zmuszeni zostali do bluźnierstwa przeciwko swemu Chrystusowi, którego nazywali Jezusem (Dz 26, 11).

Pewnego dnia w Sanhedrynie uczeni w Piśmie dyskutowali z byłym uczniem Gamaliela, który zdradził swoją religię i swoją wiarę - Szczepanem. Wykazywał się mądrością, której nikt nie mógł stawić czoła. Zgodnie z logiką prawdy oraz argumentów biblijnych wykazywał, że *najwyższy nie mieszka w świątyni uczynionej ręką ludzką* (Dz 7, 48). Oznaczało to zanegowanie jego obecności w jerozolimskiej świątyni, co z kolei sugerowało jego nieobecność przy składaniu ofiar i całopaleń. Szczepan z pewnością siebie, porzucił drogę dyskusji, by wejść na drogę oskarżenia: *Twardego serca, karku i opornych oczu i uszu. Wy podobnie jak wasi ojcowie, zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu*. Bez lęku zakwalifikował ich do zdrajców i zabójców, jako niewiernych Prawu (Dz 7, 52-53).

Słyszając to, ich serca ogarnęła złość i zazgrzytali na niego zębami (Dz 7, 54).

Tego już nie mogli znieść pobożni żydzi: wpadli w szał. Ale Szczepan, podniósłszy oczy ku niebu, zapewnił: *Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga* (Dz 7, 55). Najśmielszą rzeczą, o jakiej mógł marzyć pobożny Izraelita, było oglądanie chwały Bożej. Mojżesz usilnie prosił o to w obłoku na górze Horeb, ale mu odmówiono, ponieważ nikt nie mógł tego dostąpić i nie umrzeć. Chwała Boża jest objawieniem się samego Boga, który zbawia. Jest odbłaskiem Bożej istoty, której człowiek nie może ogarnąć swoim umysłem. Szczepan ujrzał to, czego sam prawodawca Izraela i mistrz uczonych w Piśmie oraz faryzeuszy nie mógł dawniej otrzymać. Ponadto twierdził, że po prawicy mocy Bożej stał Jezus - „Ten Nazarejczyk”, jak go pogardliwie nazywano, uznany za bluźniercę przez Najwyższy Sanhedryn Izraela.

Wówczas, głośno krzyząc, zatkali sobie uszy, porwali się na niego (Dz 7, 57).

Nie chcieli słuchać. Nie przekonał ich. Wywlekli Szczepana i wyrzucili poza mury świętego miasta i obrzucili męczennika gradem kamieni, on zaś życiem zapłacił za swoją wiarę (Dz 22, 20). Szaweł pilnował okryć tych, którzy kamienowali Szczepana. Ten zapalczywy faryzeusz współpracował z każdym oprawcą, aby wykonano karę na pierwszym męczenniku chrześcijaństwa: *Szaweł zaś zgadzał się na zabicie go* (Dz 8, 1).

Szczepan umiera w taki sam sposób, jak jego Nauczyciel, przebacza i powierza swojego ducha w ręce Boga. Ów Nauczyciel z Galilei niejako odtworzył się w swoich uczniach. Dlatego Szaweł podejmuje decyzję, że będzie niestrudzenie prześladować naśladowców tej drogi.

Biegacz staje się gladiatorem

Tego samego dnia, w którym umarł Szczepan, rozpoczęło się wielkie prześladowanie Kościoła w Jerozolimie (Dz 8, 1).

Śmierć Szczepana to pierwsza rana na Ciele Chrystusa – młodej wspólnoty Kościoła. Rana to jednak zbyt mało, trzeba pójść za ciosem i raz na zawsze wykończyć swego wroga: *Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów, porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia (Dz 8,3); dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich (Dz 9, 1).*

Szaweł zdaje się zapomniał, że oddech biegacza musi być miarowy i życiodajny – teraz jego oddech składał się z dwóch faz: wdychał grozę i wydychał śmierć. Często chodził po wszystkich synagogach i pod groźbą kary zmuszał uczniów do bluźnierstwa, wylewał na nich złość, a nawet ścigał ich w innych miastach (Dz 26, 11). Miał pod swoimi rozkazami szpiegów oraz żołnierzy. Przeszukiwał domy i wyciągał swoje ofiary w środku nocy, aby je wtrącać do lochów, gdzie nie tylko za pomocą tortur i przymusu wydobywał z nich bluźnierstwa przeciwko ich Chrystusowi, ale i sam czerpał radość z przeklinania Galilejczyka (1 Tm 1, 13).

W tym wszystkim wcale nie zachowywał się jak płatny najemnik, czy też zwykły prześladowca. Czynił to z zawziętością, przewyższając w gorliwości wszystkich swoich współwyznawców. Jego okrutna sława przekroczyła granice Judei i Galilei i dotarła aż do stolicy Aramei, do Damaszku, gdzie wiedziano już o złu, jakie wyrządził świętym w Jerozolimie (Dz 9, 13).

Ponadto, z niezbitą pewnością uważał się za sprawiedliwszego i lepszego od innych. On po prostu bronił tego, w co wierzył, czego się nauczył, co studiował. Zgodzić się z tą herezją oznaczało to samo, co odciąć skrzydła religii przodków. Jakie znaczenie miałyby wówczas wybranie i przymierze na Synaju, kiedy to Bóg powierzył swoje Prawo narodowi wybranemu? Nie chodziło więc o nieistotną kwestię, ale o swego rodzaju zarzę, która dokonywała zamachu na korzenie jego wiary. Dla takiego celu narażał nawet swoje życie.

REFLEKSJA

Dz 6, 8-15; 7, 54-60

Dwóch ludzi: Szaweł i Szczepan; obaj w obronie swojej racji i wiary gotowi oddać życie; jeden już spotkał Jezusa, drugi jeszcze nie; choć stoją po przeciwnych stronach, to tak wiele ich łączy:

- silna, nieprzejednana wiara
- gotowość obrony swoich przekonań
- odwaga słowa i czynów
- wierność
- miłość do innych

O co warto się dziś zapytać?

Czy jestem gotów coś stracić dla Jezusa?

Czy postrzegam siebie jako człowieka nadziei?

Czy widzę w sobie światło Chrystusa, które rozświetla mroki życia?

Czy pozostaję otwarty na Słowo, czy może na niewygodną prawdę *zatykam uszy*?

Czy pozwalam by Słowo mnie przemieniało?

Gdzie mam swoje zasadnicze miejsce, w którym składam świadectwo, potwierdzające, że jestem uczniem Jezusa Chrystusa?

Jaka jest moja wiedza, moje przygotowanie do ewangelizacji?